

Boliwijskie służby zabijają zwolenników Moralesa

18 listopada 2019

Nie ustają protesty rozpoczęte po obaleniu przed tygodniem boliwijskiego prezydenta Evo Moralesa. Zamachowi stanu przeprowadzonemu przez wojsko i policję sprzeciwiają się zwolennicy byłej głowy państwa, stąd siły zbrojne tłumiąc ich protesty zabiły w piątek dziewięć osób. Dodatkowo tymczasowe władze Boliwii wydały dekret zapewniający bezkarność funkcjonariuszom walczącym z demonstrantami.[A]



Międzyamerykańska Komisja Praw Człowieka (IACHR) oraz Organizacja Narodów Zjednoczonych potępiły jednoznacznie wydarzenia, do których doszło w piątek pod boliwijskim miastem Cochabamba. To właśnie tam siły zbrojne otworzyły ogień do kilku tysięcy lokalnych plantatorów koki, chcących przedostać się do miasta w celu wsparcia protestów przeciwko obaleniu Moralesa.[A]

Na nagraniach wideo opublikowanych przez te organizacje widać pięciu zabitych przeciwników dotychczasowej boliwijskiej opozycji. Jednocześnie Boliwijskie Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich informuje o dziewięciu ofiarach śmiertelnych, będących efektem użycia ostrej amunicji przez tamtejsze służby. Ponadto rannych miało zostać 30 osób, natomiast aresztowanych 169.[A]

To nie jedyne działania boliwijskiego wojska i policji, wzbudzające powszechną krytykę w Ameryce Południowej. Zarzuca im się bowiem utrudnianie pracy dziennikarzom relacjonującym protesty zwolenników Moralesa, ponieważ mają oni być atakowani przez funkcjonariuszy fizycznie oraz gazem łzawiącym.[A]

Sprawę na pewno pogorszy wydanie w sobotę dekretu przez

tymczasowe władze kraju. Zapewnia on siłom bezpieczeństwa zwolnienie z odpowiedzialności karnej podczas wykonywania „obowiązków służbowych”, czyli tłumienia protestów przeciwników boliwijskiej centroprawicy. Mogą one też używać broni palnej, ponieważ dekret przyznaje im możliwość stosowania wszystkich środków w celu zaprowadzenia porządku.[A]

Tymczasem siły polityczne, które przejęły kontrolę nad Boliwią w wyniku zamachu stanu, w sposób coraz bardziej wyrazisty odsłaniają swoje proamerykańskie oblicze. Ostatnio podjęły decyzję o usunięciu z kraju pod pretekstem ingerencji w wewnętrzne sprawy Boliwii licznej grupy kubańskich lekarzy a także aresztowaniu kilku nich, oraz uznały za persona non grata dyplomatów Wenezueli.[S]

Jak oświadczyła minister spraw minister spraw zagranicznych tzw. rządu tymczasowego Karen Longaric, zarówno przebywający w Boliwii Wenezuelczycy jak i Kubańczycy podlegali do protestów przeciwko uzurpatorskiemu rządowi w La Paz. Kuba potwierdziła, iż 700 jej lekarzy zmuszonych zostało do opuszczenia Boliwii, jednocześnie negując jakikolwiek ich udział w protestach. W tej decyzji Boliwia nie jest bynajmniej osamotniona. Osoby wchodzące w skład kubańskiego personelu medycznego zostały również wydalone przez prawicowe rządy Brazylii i Ekwadoru. Działania te wyraźnie świadczą o tym, że dla latynoamerykańskiej prawicy ważniejsza jest lojalność wobec USA niż dbanie o zdrowie swoich własnych obywateli.[S]

Longaric poinformowała też, że uznała pracowników wenezuelskiej misji dyplomatycznej za persona non grata i nakazała im jak najszybsze opuszczenie terytorium Boliwii. Jednocześnie tzw. tymczasowe władze zerwały wszelkie kontakty z rządem Wenezueli. Oskarżenia o mieszanie się w wewnętrzne sprawy Boliwii stanowi jedynie wymówkę mającą zadowolić waszyngtońskich mocodawców. W rzeczywistości chodzi tu o to, że zarówno Kuba, jak i Wenezuela potępiły zamach, nadal uważają Moralesa za pełnoprawnego prezydenta i otwarcie

wyrażają dla niego poparcie. Ponadto wenezuelski prezydent Nicolás Maduro wezwał wszystkie polityczne i społeczne siły świata do zjednoczenia się w celu ochrony życia rdzennych mieszkańców Wenezueli. Na uzurpatorską prezydent Jeanine Áñez musiało to podziałać jak płachta na byka, jako że znana ona jest z rasistowskiego i wysoce lekceważącego stosunku do ludności indiańskiej, z której wywodzi się też sam Morales. Ponadto, jak było do przewidzenia i jak pisaliśmy wczoraj, samozwańcze władze Boliwii uznały podobnego do nich uzurpatora Juana Guaidó za prezydenta Wenezueli.[S]

O wiele bardziej ostrożnie niż w przypadku Wenezueli i Kuby boliwijscy uzurpatorzy odnoszą się do Meksyku, który z logicznego punktu widzenia powinien być pierwszym celem ich ataków, ponieważ to właśnie tam znalazł schronienie Evo Morales. Tu jednak zagrała proamerykańska nuta. Otóż stosunki Stanów Zjednoczonych z Meksykiem mają jakościowo inny wymiar niż z Kubą i Wenezuelą ze względu na delikatną materię związaną z ochroną granicy USA przed napływem uchodźców z terenu Meksyku. Zapewne dlatego Áñez ograniczyła się do protestu wobec władz meksykańskich pozwalających Moralesowi na wygłaszanie wypowiedzi mających na celu – jak to ujęła – „podsycanie eskalacji napięcia w Boliwii”. W odpowiedzi MSZ Meksyku wydało oświadczenie, w którym przypomina, iż swoboda wypowiedzi uchodźców jest zagwarantowana na mocy amerykańskiej konwencji o uchodźcach w związku z czym władze jego kraju nie zamierzają Moralesowi tej wolności ograniczać.[S]

Żądaniami samozwańczej głowy państwa nie przejął się też sam Morales. Tego samego dnia, kiedy została ogłoszona reakcja MSZ, udzielił wywiadu meksykańskiej gazecie El Universal, gdzie zapowiedział zamiar powrotu, licząc na poparcie milionów swoich współobywateli. Jednym z warunków powrotu miałoby być nieprzyjęcie przez boliwijski parlament jego oświadczenia o rezygnacji. Jednocześnie zaznaczył, że jego mandat prezydenta wygasa dopiero w styczniu przyszłego roku i do tego czasu pozostaje pełnoprawną głową państwa. Zapowiedział też, że nie

będzie kandydował w najbliższych wyborach prezydenckich, mówiąc jednocześnie, że liczył na to, iż będzie mógł miał sprawować władzę do 2025 r. po to by doprowadzić do końca proces reform politycznych i ekonomicznych opartych o „ideę rozwoju, równości społecznej, integracji i industrializacji Boliwii”. Po raz kolejny wezwał też do dialogu mającego zastąpić konfrontację. „Pokój w Boliwii przyniesie dialog, dialog z udziałem ONZ, Kościoła Katolickiego i państw-mediatorów” – mówił Morales dodając, że pokoju nie osiąga się przy pomocy broni.

Autorstwo: Autonom [A], Bolesław K. Jaszczuk [S]

Na podstawie [A]: TeleSurEnglish.net, Reuters.com

Źródło: Autonom.pl [A], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net